Nr. 10. Kraków, Piątek 12 Marca 1897. Rocznik VI.

Adres Redakcyi i Administracyi:
ul. Szewska L. 7, parter

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy do Redakcyi lub Administracyi, ulica Szewska L. 7, parter.

Rękopisów nie zwraca się.
Korespondencyj anonimowych nie uwzględnia się.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

NAPRZÓD

Numer pojedynczy 7 centów.
Do nabycia w Krakowie w Agencyi dzienników Plac Maryacki L. 2, w biurze p. R. Herzowej, — we Lwowie w Biurze dzienników L. Plohna, ulica Karola Ludwika, i A. Olszewskiego, ul. Kilińskiego L. 2, w Tarnowie w biurze p. M Rokacha.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: (bez odsyłki) rocznie 3·—, półrocznie 1·50, kwartalnie —·75, miesięcznie —·25. W Austryi: rocznie 3·60, półrocznie 1·80, kwartalnie —·90, miesięcznie —·30. W Niemczech: rocznie 7 marek. We Francyi: rocznie 10 franków.

Wychodzi co tydzień w każdy piątek.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) 10 ct. — **Nadesłane** po 25 ct od wiersza. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym pod adresem Administracyi czasopisma.

ZWYCIĘSTWO!

Wybrano dotychczas dwunastu posłów socyalno-demokratycznych!

W imieniu Jego Cesarskiej Mości.

L. 5357. C k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa w myśl § 493 pk. orzekł, iż treść następujących artykułów umieszczonych w numerze 8. pisma „Naprzód“ z daty Kraków, piątek 26 lutego 1897 r. zawiera przedmiotową istotę a mianowicie: a) treść artykułu z napisem: „Ludowcy pod opieką policyi“ w ustępie od słów: „Wpłynęła na to“ do... „namawiać ludzi publicznie“ (str. 1.) występku z § 300 u. k., zaś b) treść artykułu z napisem: „Okręg wadowicki“ w ustępie od słów: „Na kilka dni“ do... podkopują najbardziej religię“ (str. 4.) występków z § 302 i 303 u. k. — konfiskata zatem tego numeru zostaje zatwierdzona, cały naktad ma być zniszczony i dalsze rozszerzanie inkryminowanych ustępów zostaje wzbronione, albowiem autor w ustępie od *a* przez naprowadzenie przekręconych okoliczności stara się pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, w czem mieszczą się znamiona występku z § 300 u. k., zaś w ustępie od *b* usiłuje pobudzić do nieprzyjaźni przeciw duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, a nadto stara się poniżyć obrząd spowiedzi kościoła katolickiego, w czem mieszczą się znamiona występków z §§ 302 i 303 u. k. — C. k. sąd krajowy karny. Kraków dnia 5 marca 1897 r.

Morelowski.

Przebieg wyborów.

I. W Krakowie.

Nadzieje i obawy naszych ojców miasta zostały zawiedzione. Przebieg wyborów w Krakowie był tak spokojny, śmiało rzec można: wzorowy — że policya i wojsko rozstawiane po sekcyach same nie wiedziały, po co stoją. Powaga z jaką nasza robotnicza straż umiała utrzymywać porządek i udaremniać wszelkie zakłócenie spokoju, tak imponujące wywarła wrażenie na organach władzy, że tak komisarze policyi, jak i komenderujący oficerowie uprzejmie i z chęcią zdali się na poszczególnych naczelników sekcyjnych naszej straży, pozostawiając im zupełnie kierownictwo i uwzględniając z największą lojalnością ich wskazówki. Dopływ ludności do urn regulowały, ile możności, polecenia wychodzące z naszych biur wyborczych, w których przez cały czas udzielano mimo ogromnego, a ciągłego napływu interesantów z całą sumiennością wszelkich informacyj w sprawie wyborów. Plakaty nasze wzywające towarzyszów do oddawania głosów w rannych godzinach poskutkowały i to też napływ do urn był rano znacznie większy niż po południu. Przeznaczeni do tego towarzysze co chwila objeżdżali sekcye, udzielając wskazówek naczelnikom straży.

Oto w krótkości przebieg wyborów według protokółu prowadzonego w naszem centralnem biurze wyborczem:

Godzina $7\frac{1}{2}$ rano. Ruch wyborczy nie ujawnia się jeszcze w mieście. Oddziały konnicy i piechoty przewijają się przez ulice.

Posterunki policyi wzmocnione. Koło lokalów wyborczych policya i piechota pod komendą oficerów i komisarzy policyi. Główny odwach w rynku pełen wojska. Nasze straże również już na stanowisku.

Godzina 8 rano. We wszystkich sekcyach rozpoczyna się akt wyborczy, z wyjątkiem sekcyi na Smoleńsku, w której spóźnił się jeden z członków komisyi. Wyborcy zaczynają napływać w coraz większej ilości. Przed starostwem tłum wyborców wiejskich.

Godzina $8\frac{1}{2}$ rano. We wszystkich prawie sekcyach zaproszono naszych towarzyszów do komisyj wyborczych. W sekcyi na Smoleńsku nie rozpoczęto jeszcze głosowania. Po większej części idzie głosowanie powoli i niezręcznie wskutek niewprawności przewodniczących komisyi.

Godzina 9 rano. Przed kwadransem rozpoczęło się wreszcie głosowanie i na Smoleńsku. Przed niektóremi sekcyami, jak n. p. w ogrodzie angielskim wojsko tworzy szpaler. W kilku sekcyach oficerowie na żądanie naczelników naszej straży, lub naszych członków komisyj kazali zdjąć bagnety z karabinów.

W starostwie rozpoczyna się głosowanie. Ścisk ogromny. Zarządzono wejście tylnemi, węższemi schodami, a wyjście frontowemi, szerszemi. Mimo przedstawień, że taki sposób jest jaknajniedogodniejszy, nie chcą zmienić tego postanowienia. Tylne schody od dołu do góry przez wszystkie trzy piętra nabite szczelnie wyborcami. Sala szczelnie natłoczona. Żandarm z karabinem stoi przed urną. Tow. Serkowski usiłuje zaprowadzić porządek.

Godzina 1 w południe. Napływ wyborców słabnie. W starostwie ze względu na masę czekających od rana wyborców przedłużono wybory do 4 popołudniu.

Godzina 4 popołudniu. We wszystkich sekcyach zamknięto głosowanie, które odbyło się w największym porządku, i rozpoczyna się skrutynium.

Wieczorem tłumy napełniły nasze lokale agitacyjne, dokąd co chwila przychodziły biuletyny o wynikach skrutynium z poszczególnych sekcyj i ze wsi. Ogłaszane głośno rezultaty wywoływały za każdy razem burzę entuzyazmu. Tłumy wyborców zebrane przed sekcyami zaczęły coraz bardziej napływać przed ratusz. Utworzono tu natychmiast szpaler, tak że dostęp do ratusza nie był tamowany. Skoro ogłoszono wynik głosowania w całem mieście cały ten wielotysięczny tłum wśród wiwatów na cześć tow. Daszyńskiego i socyalnej demokracyi ruszył ku rynkowi. Tu zatrzymał się pod Sukiennicami. Policya cofnęła zarządzenie, na mocy którego miały od godz. 6 kursować konne patrole, bo porządek był przez cały dzień wzorowy. A i teraz wieczorem mimo ciemności i ogromu mas karność i zrozumienie chwili przez towarzyszów były godne podziwu.

Naczelnicy straży pracowali jak bohaterowie, niejeden od rana nawet nic do ust nie wziąwszy. Mimo to jednak przemogła gorączka, pragnienie dowiedzenia się o ostatecznym rezultacie i tłum od Sukiennic ruszył przez rynek pod pałac spiski, gdzie mieści się starostwo. Tu jednak utworzono w mgnieniu oka trzy szpalery, tak, że ani przejazd, ani przejście nie były tamowane.

Okna pałacu pod baranami były oświetlone. Zebrana tam magnaterya musiała słuchać tych okrzyków tysięcy ludu na cześć tow. Daszyńskiego i socyalnej demokracyi, tudzież „Czerwonego Sztandaru“.

Gdy tow. Reger podniesiony w górę ogłosił wynik wyborów według dotychczasowych obliczeń, zapał nie miał granic, i cały tłum wzrastający coraz bardziej ruszył znowu pod ratusz. Tu zjawił się tow Daszyński. Pochwycono go na ręce i zaniesiono aż na plac Dominikański. Pod naciskiem tłumu runęła narożna latarnia, podchwycili ją jednak towarzysze i nic się nikomu nie stało. Na placu Dominikańskim (przypadkiem przed domem Suskiego pod oknami redakcyi *Grzmotu*) postawiono tow. Daszyńskiego na stosie cegieł, zkąd tenże wygłosił krótką przemowę, poczem wśród grzmiących wiwatów tłum rozszedł się powoli.

Do restauracyi Suskiego, dokąd wszedł tow. Daszyński, weszło mnóstwo towarzyszy i towarzyszek, składając mu gorące gratulacye. W „Sile“ przepełnionej aż po brzegi przyjęto następnie tow. Daszyńskiego entuzyastyczną owacyą. Cukiernię Schmidta napełniło późnym już wieczorem mnóstwo naszych towarzyszów i towarzyszek, przeważnie młodzież i inteligencya. Wchodzącego tow. Daszyńskiego powitano hucznymi oklaskami. Do późnej nocy wrzał w mieście entuzyazm.

W okręgu.

W Podgórzu nie wydano około 200 wyborcom kart Wyborcom inspektorzy policyjni wydzierali karty. Wojsko otaczało ratusz i „Sokół“. Wyborców nie wpuszczano do sali. Głosowanie szło powoli. Dopiero o godz. 12 wpuszczono czekających wyborców. Wogóle większych nadużyć nie było.

Mogiła. Żandarmi nie pozwalali naszym towarzyszom wypełniać kartek głosowania. *Postenführer* z Mogiły groził tow. Regerowi, że go natychmiast zaaresztuje i odstawi do Krakowa, jeżeli go zobaczy wypełniającego kartki do głosowania na tow. Daszyńskiego. Nawet do pomieszkania prywatnego wpadł ten postenführer z drugim jeszcze żandarmem i wypchnąwszy gwałtem tych, którzy przyszli tam do tow. Regera z żądaniem, aby im napisano kartki głosowania na tow. Daszyńskiego, zamknął potem drzwi i nikogo do środka nie wpuszczał. Na wszelkie protesta i zapytania jakiem prawem dopuszcza się takiego gwałtu, odpowiadał żandarm, że taki ma nakaz ze starostwa. Komisarz wyborczy, którym był jakiś przedsiębiorca drogowy Kołodziejczyk z Mogiły, również zabronił pisania kartek do głosowania, bo „było dość czasu 14 dni, aby to zrobić“ (!). Kartki do głosowania i legitymacye wydawali wójtowie dopiero na ulicy przed lokalem. Lokal wyborczy był tak szczupły, że ani dziesięć osób nie mogło się w nim pomieścić. Głosowanie odbywało się gminami i to tak leniwie, że o godzinie 12, kiedy zamknięto głosowanie, to jeszcze całe sześć gmin wcale nie głosowały. A były to same głosy socyalno demokratyczne, bo z rozmysłu przypuszczano do głosowania najpierw te gminy, gdzieśmy mieli najmniej wpływu. Aresztowano i przytrzymano aż do ukończenia wyboru tow. Jana Ciesielskiego z Luboczy, za to, że pisał karktę Józefowi Wójcikowi z Luboczy. Równocześnie odebrał żandarm już wypełnioną na tow. D. kartkę Wójcika, przez co obydwaj ci wyborcy zostali pozbawieni swego prawa wyborczego. Wogóle żandarmi zachowywali się wprost prowokacyjnie. Żandarm z Mogiły (postenführer) wygłaszał mowy przeciwko tow. Daszyńskiemu, w których było pełno o burzeniu kościołów, o dzieleniu gruntów itp. kłamstw. Agitatorom ks. Ponińskiego, rozmaitym „finanzwachom“ itp. wolno było za to całkiem swobodnie wypełniać kartki na książęcego kandydata a żandarmi tylko się na to uśmiechali. Tow. Reger przyłapał na gorącym uczynku respicyenta straży skarbowej Feliksa Kubalskiego, jak tenże zbierał od ludzi legitymacye i kartki głosowania wypełnione nazwiskiem Ponińskiego lub jeszcze próżne już po zamknięciu głosowania. Kartek na Daszyńskiego naturalnie nie chciał brać, mówiąc, że za późno! Tow. R. wezwał żandarmów, aby tego pana przyaresztowali, ale żandarmi przeciwnie zaaresztowali tow. R. i przemocą popychając odprowadzili do

rogatki, gdzie go puścili wolno. Naturalnie tow. Reger natychmiast wrócił napowrót do miejsca głosowania. Wbrew przepisom ustawy (§ 48 ord. wyb.) komisya wyborcza nie ogłosiła wcale po ukończeniu skrutynium wyniku głosowania.

Wyniki wyborów.

I. Kraków miasto.

W sekcyi I. uprawnionych 1402. Głosowało 944. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 743, 2) Ks. Poniński 121, Dr Mikołajski 76.

W sekcyi II. uprawnionych 1430. Głosowało 887. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 600, 2) Ks. Poniński 174, 3) Dr. Mikołajski 112.

W sekcyi III uprawnionych 1519. Głosowało 944. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 747, 2) Dr. Mikołajski 99, 3) Ks. Poniński 98.

W sekcyi IV uprawnionych 1430. Głosowało 923. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 766, 2) ks. Poniński 80, 3) Dr. Mikołajski 76.

W sekcyi V uprawnionych 1476. Głosowało 877. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 643, 2) ks. Poniński 120, 3) Dr Mikołajski 113.

W sekcyi VI uprawnionych 1419. Głosowało 885. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 636, 2) ks. Poniński 132, 3) Dr Mikołajski 109.

W sekcyi VII uprawnionych 1444. Głosowało 958. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 738, 2) ks. Poniński 112, 3) Dr Mikołajski 106.

W sekcyi VIII uprawnionych 1373. Głosowało 876. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 593, 2) ks. Poniński 155, 3) Dr Mikołajski 123.

W sekcyi IX uprawnionych 1437. Głosowało 848. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 598, 2) ks. Poniński 142, 3) Dr Mikołajski 104.

W sekcyi X uprawnionych 1400. Głosowało 892. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 694, 2) ks. Poniński 116, 2) Dr Mikołajski 79.

W sekcyi XI uprawnionych 1468. Głosowało 866. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 620, 2) ks. Poniński 118, 3) Dr Mikołajski 87.

W sekcyi XII uprawnionych 1404. Głosowało 835. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 600, 2) ks. Poniński 139, 3) Dr Mikołajski 96.

W sekcyi XIII uprawnionych 1434. Głosowało 923. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Dazyński 798, 2) ks. Poniński 122, 2) Dr Mikołajski 89.

W sekcyi XIV uprawnionych 1041. Głosowało 691. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 446, 2) ks. Poniński 133, 3) Dr Mikołajski 107.

Zatem w mieście Krakowie na 19.703 uprawnionych, głosowało 12.349. Z tego otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 9.132. 2) ks. Poniński 1.762, 3) Dr. Mikołajski 1.377 głosów. Unieważniono i rozstrzelonych 74 głosy.

II. Powiat Kraków.

Kraków Koło (Czarna wieś, Dąbie, Grzegórzki, Nowa wieś, Rakowice) głosowało 1037. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 916, 2) ks. Poniński 48, Dr Mikołajski 30. Unieważnionych i rozstrzelonych 26.

Krowodrza: Głosowało 863. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 674. 2) Dr. Mikołajski 141, 3) ks. Poniński 16.

Prądnik czerwony. Głosowało 961. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 732, 2) ks. Poniński 89, Dr Mikołajski 85. Unieważniono i rozstrzelonych 55.

Zwierzyniec. Głosowało 994. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 849, 2) ks. Poniński 54, 3) Dr Mikołajski 75. Unieważniono 16.

Mogiła. Głosowało 520. Otrzymali: 1) ks. Poniński 227, 2) Ignacy Daszyński 180, 3) Dr Mikołajski 26. Unieważniono 87.

Zabierzów. Głosowało 978. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 645, 2) ks. Poniński 153, 3) Dr Mikołajski 92. Unieważniono 88.

Ruszcza. Głosowało 578. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 330, 2) ks. Poniński 109, Dr Mikołajski 109. Unieważniono 30.

III. Powiat Liszki.

Liszki. Głosowało 995. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 844, 2) ks. Poniński 42, 3) Dr Mikołajski 19. Unieważniono 90.

Morawica. Głosowało 963. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 424, 2) Dr Mikołajski 248, 3) ks. Poniński 202. Unieważniono 89.

Rybna. Głosowało 779. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 348, Dr Mikołajski 320, 3) ks Poniński 51. Unieważniono 60.

Czernichów. Głosowało 963. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 912, 2) Dr Mikołajski 70, 3) Ks. Poniński 51. Unieważniono 16.

IV. Podgórze miasto.

Głosowało 2.268. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 2068, 2) ks. Poniński 120, 3) Dr Mikołajski 80.

Powiat Podgórze.

Ludwinów. Głosowało 816. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 773, 2) ks. Poniński 21, 3) Dr Mikołajski 17. Unieważniono 5.

Płaszów. Głosowało 494. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 455, 2) Dr Mikołajski 27, ks. Poniński 12.

Kosocice. Głosowało 647. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 577. 2) Dr Mikołajski 14, 3) ks. Poniński 12. Unieważniono 44.

Świątniki. Głosowało 576. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 273, 2) Dr Mikołajski 254, 3) ks. Poniński 28. Unieważniono 21.

VI. Powiat Skawina.

Skawina. Głosowało 709. Otrzymali: 1) Dr Mikołajski 386, 2) Ignacy Daszyński 241, ks. Poniński 32. Unieważniono 50.

Mogilany. Głosowało 861. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 670. 2) Dr Mikołajski 68, 3) ks. Poniński 54. Unieważniono 69.

Kobierzyn. Głosowało 610. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 558, 2) ks. Poniński 22, 3) Dr Mikołajski 15 Unieważniono 15.

Tyniec. Głosowało 705. Otrzymali: 1) Ignacy Daszyński 613, 2) Dr Mikołajski 62, ks. Poniński 5. Rozstrzelonych 25.

Ostateczny wynik jest następujący:

Na 43.743 uprawnionych do głosowania obywateli stanęło do urny 29.758. Z tego otrzymali; 1) **Kandydat partyi socyalno-demokratycznej, tow. Ignacy Daszyński 22.214,** 2) Kandydat stronnictwa ludowego, Dr Szczepan Mikołajski, 3.515, 3) Kandydat rządowy, ks. Poniński 3.110. Rozstrzelonych było głosów 336. Unieważniono **583.**

Lwów. Wybrany tow. Jan Kozakiewicz (socyalny demokrata) **15.310 głosami** na 24.500 głosujących. Kondrkandydaci: Edmund Mochnacki (komitet centr.) otrzymał 6.595, Ernest Breiter (red. *Monitora*) 3.719.

Cieszyn. Wybrany soc.-dem. tow. Piotr Cingr 288 przeciwko 284, które otrzymał klerykał Cienciała.

Morawska Ostrawa. Wybrany soc.-dem. tow. Ernest Berner.

Mährisch Schönberg. Wybrany soc.-dem. Edward Rieger.

Z.tec. Wybrany soc.-dem. tow. Zeller.

Trutnów Wybrany soc.-dem. tow. Kiesewetter.

Praga, 14 marca. Rezultat wyborów jeszcze niewiadomy. Walka toczy się między młodoczeskim kandydatem Brzeznowskim a tow. Dediczem. Wybór Brzeznowsky'ego zdaje się być zapewniony, jeśli nie w pierwszem głosowaniu, to przy wyborze ściślejszym.

Pilzno. 13 marca. Wybrany soc. dem. tow. Vratny **434** głosami. Kontrkandydatem był Młodoczech Pokorny.

Cheb. 13 marca. Z 593 głosujących otrzymał **3.6** głosów soc. dem. tow. Verkauf, 224 kandydat niemieckiej partyi ludowej Hofer, 11 antysemita Drechsler Wybrany socyalista dr. Verkauf.

Litomierzyce 13 marca. Wybrany soc. dem. tow. Schrammel **425** głosami na 598. Niemiecko-postępowy kandydat Krzepek

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

UCIECHY KANDYDACKIE.

Humoreska *Marka Twain'a.*

Pewnego dnia przeczytałem co następuje: „*Kłamca zdemaskowany!* Zaprzysiężonemi zeznaniami panów Michała O'Flanagan, Snub Rafferty i Catty Mulligan z Five Points i Water Street *) stwierdzono, że potwarcze twierdzenie pana Marka Twain'a, jakoby zmarły dziadek naszego szlachetnego przedstawiciela Blanka J. Blanka za rabunek uliczny został powieszony, jest bezczelnem, z palca wyssanem kłamstwem. Dla ludzi cnotliwych jest to miażdżącem doświadczeniem. że można uciekać się do takich środków, aby odnieść polityczny skutek, że są tacy, którzy się nie wahają umarłych jeszcze w grobie lżyć i na ich szanowane imię miotać potwarze. Gdy pomyślimy, jaką boleść musiało to niecne kłamstwo sprawić niewinnym krewnym i przyjaciołom zmarłego, nachodzi nas prawie ochota podburzyć oszukaną i obrażoną publiczność do doraźnej jakkolwiek nielegalnej zemsty na potwarcy. Ale nie — zostawmy go mękom dręczonego sumienia! Gdyby się jednak zdarzyło, że roznamiętniony lud w ślepej wściekłości potwarcę czynnie ukarze, będzie zupełnie jasnem jak na dłoni, że żaden sąd przysięgłych nie uzna mścicieli winnymi, żaden sędzia ich nie ukarze."

Dowcipnie ułożony wniosek ostateczny miał ten skutek, że jeszcze tej samej nocy w największym pospiechu musiałem uciekać z łóżka tylnemi drzwiami, podczas gdy „oszukana i obrażona" publiczność przed domem huczała i burzyła się jak spienione bałwany morskie, w sprawiedliwym gniewie wtargnąwszy do mego mieszkania potłukła szyby i połamała meble, a odchodząc tyle mego majątku zabrała, ile tylko unieść mogła. A przecież mogę rękę położyć na biblii i zapewnić, że dziadka pana Blanka nigdy nie oczerniałem. Jeszcze więcej, że do owej pory nie słyszałem nawet jego nazwiska.

Okoliczniościowo chcę tylko wspomnieć „że organ, od którego pochodził powyższy inserat, odtąd nie nazywał mnie inaczej jak „Twain'em potwarcą umarłych "

Najbliższy artykuł w gazecie, który moją uwagę na się zwrócił, brzmiał:

„*Ładny kandydat!* Pan Marek Twain, który wczoraj wieczorem miał wygłosić grzmiącą mowę na zgromadzeniu ludowem niezawisłych, świecił nieobecnością. Telegram jego lekarza oznajmił. że go rozhukane konie przewróciły i przejechały i że z powodu podwójnego złamania nogi leży ciężko chory i t. d. jeszcze cała masa podobnych niedorzeczności. Niezawiśli starali się wszelkiemi siłami połknąć ten nędzny wykręt i udawać, że nie przeczuwają właściwego powodu nieobecności tego wyrzutka, którego wybrali swoim przywódcą.

Wczoraj wieczorem widziano jakiegoś człowieka wtaczającego się do hotelu pana Twain'a w stanie bydlęcego opilstwa! Jest to bezwarunkowo obowiązkiem niezawisłych wykazać, że to do bydlęctwa upadłe stworzenie nie było samym panem Markiem Twain'em. Teraz nareszcie są w pułapce — tu nie ma wyjścia. Grzmiącym głosem woła lud: Kto był tym człowiekiem!"

Nie do uwierzenia, zupełnie nie do uwierzenia, że to było rzeczywiście moje imię, które łączono z tem hańbiącem podejrzeniem! Wszak trzy lata upłynęły od czasu kiedy choćby kroplę wódki, piwa lub wina albo wogóle jakiegoś gorącego napoju przełknąłem.

Świadczy to o tem. jak z czasem stępiałem, że bez bólu mogłem znieść to, że mnie w następnym numerze tej gazety naturalnie nazwano „Twain'em z obłędem pijaczym", jakkolwiek mogłem być pewnym, że gazeta ta niezmordowanie do końca mnie tak będzie nazywała.

Między przesyłkami pocztowemi, które codziennie otrzymywałem, zaczęły się teraz mnożyć listy bezimienne. Forma ich była po największej części następująca:

„Jagrze to było ze starą rzebraczką, kturą pan od swojego proga odpędził? *Pol. Pry*".

Albo jeszcze:

„Popełniłeś pan żeczy, o kturych nig nie wi ino ja. Wysuń no Pon pare groszy niżej podpisanemu, bo jag nie, będzie Pon o nim słyszoł pszes gazety. *Handy Andy.*

Tak mniej więcej brzmiały anonimy. Na życzenie mógłbym ich czytelnikowi przytoczyć aż do znudzenia.

Wkrótce potem „udowodnił" mi najznaczniejszy organ republikański olbrzymie przekupstwo, a główna gazeta demokratyczna zarzuciła mi podłe wymuszenie. W ten sposób zyskałem dwa nowe tytuły: „Twain, nędzny uwodziciel" i „Twain, podły zdzierca".

Tymczasem żądano tak gwałtownie odpowiedzi na wszystkie te straszne zarzuty, które przeciw mnie ogłoszono, że redaktorowie i przywódcy mojej partyi twierdzili, że będzie to klęską moją polityczną, gdybym chciał dalej trwać w milczeniu. Jak gdyby dla tem silniejszego poparcia ich żądania, ukazała się już następnego dnia w jednej z gazet następująca notatka.

„Podziwiajcie tego człowieka! — Kandydat niezawisłych ciągle jeszcze milczy, ponieważ nie ma odwagi mówić. Wszystkie przeciw niemu podniesione zarzuty zostały w zupełności udowodnione, a jego uporczywe, wielce znaczące milczenie prawdziwość ich dostatecznie stwierdziło, tak że obecnie już na zawsze jest zdemaskowany. Wy niezawiśli, przypatrzcie się tylko swemu kandydatowi! Przypatrzcie się temu osławionemu krzywoprzysięzcy, montańskiemu złodziejowi, potwarcy umarłych. Oglądnijcie sobie swego kandydata z obłędem pijaczym, nędznego uwodziciela, haniebnego zdziercę. Oglądnijcie go— dokładnie i gruntownie — a potem powiedz-

*) Osławiona okolica Nowego Yorku, gdzie mieszka wiele hołoty irlandzkiej.

otrzymał 92, kandydat niemieckiej partyi ludowej Wichtrei 73, a czeski kandydat Strejsovsky 8 głosów.

Praga, 13 marca. W okręgu Śmichów wybrany został tow. soc-dem. Steiner, robotnik w hutach szklannych, **416** głosami na 686 głosujących. Kontrkandydat, Młodoczech Mudra, otrzymał 270 głosów.

Liberzec, 13 marca. Na 689 wyborców głosowało 673. Wybrany tow. socyalny-dem. Hannich **530** głosami. Niemiecko postępowy kandydat, były poseł Lindermann, otrzymał 106, antysemita Tschiedel 47 głosów.

Do ściślejszych wyborów przyszli nadto jeszcze towarzysze nasi w Bernie, w Pradze, w Gracu. Wynik podamy w następnym numerze.

Borszczów. Na 961 głosujących otrzymali: dr. Roman Jarosiewicz (ruski radykał) 465, radca dworu Łucyan Krynicki (kom. centr,) 447, rozstrzelone 39. Wybrany przy ściślejszych wyborach Jarosiewicz 463 głosami na 891.

Wadowice. Wybrany Jan Kubik (stojałowszczyk) 551 głosami na 883 głosujących. Kontrkandydaci: Franciszek Zajączek (kom. centr.) 169, Wojciech Małocha (ludowiec) 108, dr. Alfons Małdziński (dziki) 28, Jan Englisch (soc. dem.) 16, dr. Antoni Dobija (dziki) 11.

Nowy Sącz. Wybrany Józef Znamirowski (kom. centr.) przy wyborze ściślejszym 364 głosami na 705 głosujących. Kontrkandydat Stanisław Potoczek (ludowiec) 341 gł. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali na 807 głosujących: Znamirowski 291, Potoczek 383, tow. Leon Misiołek (soc. dem.) **114**, rozstrzelonych 19.

Tarnów. Wybrany dr. Franciszek Winkowski (ludowiec) przy ściślejszym wyborze 412 głosami na 792. Kontrkandydat ks. Adam Kopyciński (kom. centr.) 380. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali na 891 głosujących: Winkowski 427, Kopyciński 404. tow. Franciszek Sułczewski (soc. dem.) 60.

Sanok. Wybrany Stanisław Wysocki (kom. centr.) przy ściślejszym wyborze 426 głosami na 765. Kontrkandydat Jan Stapiński (ludowiec) 339. W pierwszem głosowaniu otrzymali na 831: Wysocki 387, Stapiński 386, Julian Krasnosielski (rusin) 148, rozstrzelonych 11.

Rzeszów. Wybrany ks. Karol Fischer (kom. centr.) przy wyborze ściślejszym 367 głosami na 663. Kontrkandydat Józef Tyburczy (stojałowszczyk) 291. Na ks. Jana Nehrebeckiego (rusin stojałowszczyk) oddano 101 głosów, które uznano za nieważne. W pierwszem głosowaniu otrzymali na 852: ks. Fischer 355, Tyburczy 174, ks. Nehrebecki 133, Jan Mączka (ludowiec) 124, reszta rozstrzelona.

Jarosław. Wybrany ks. Leon Pastor (kom. centr.) przy ściślejszym wyborze 391 głosami na 747. Kontrkandydat: tow. Kornel Żelaszkiewicz (soc. dem.) 353. Nieważne 2. W pierwszem głosowaniu na 871 głosujących: ks. Pastor 349, Żelaszkiewicz 314, Józef Hospod (ludowiec) 200.

PRZEGLĄD.

Na wszystkich punktach zostali ludowcy pobici w V. kuryi. Teraz dopiero okazuje się, ile było prawdy w sprawozdaniach ludowców z ruchu wyborczego Na wniosek jakiegoś Mikołajskiego, Bardla itp. zawsze „jednogłośnie“ uchwalali zgromadzeni włościanie, że „nie mają nic wspólnego z socyalną demokracyą, która im jest wstrętną i chce chłopom grunta odebrać, zniszczyć religię, rodzinę“ itd. Nawet mieli nas obić w Tyńcu, Rybny, Ruszczy, Zabierzowie. Całą tę czczą blagę rozwiał rezultat wyborów i ilość głosów, jaka na naszego kandydata, a jaka na dra Mikołajskiego padła:

	Tow. Daszyński	Dr Mikołajski
Tyniec	613	62
Rybna	348	320
Ruszcza	330	109
Zabierzów	645	92
Liszki	844	19
Kosocice	577	14
Kraków Koło	916	30

Wobec tego można sobie wyrobić dostateczny sąd o ludowcach i ich prawdomówności. Nasze poprzednie sprawozdania, które ludowcy nazywali zmyślonemi, okazują się jeszcze za skromne.

W żadnym okręgu ludowcy nie zwyciężyli. Upadł nawet Stapiński. Jedyny ludowiec, który został wybrany, dr Winkowski w Tarnowie przeszedł tylko dzięki socyalistom, którzy przy wyborach ściślejszych na niego swe głosy oddali przeciw stańczykowi ks. Kopycińskiemu. Tej jedynie uczciwej taktyki nie rozumieją ludowcy. W Jarosławiu przy ściślejszych wyborach oddali głosy stańczykowi ks. Pastorowi przeciwko uwięzionemu tow. Żelaszkiewiczowi, który przepadł jedynie wskutek tej zdrady, jakiej się ludowcy na sprawie ludowej dopuścili.

Kwaśne winogrona. Czy kurya V. jest dziełem robotników i ich własnością? Na to pytanie odpowiadali ludowcy, *Przyjaciel Ludu* i *Kuryer Lwowski* na równi ze stańczykami: nie! i zwalczali nas zajadle. Teraz po zwycięstwie tow. Daszyńskiego i Kozakiewicza udaje *Kuryer Lwowski* tanim kosztem sprawiedliwego i oświadcza, że było do przewidzenia nasze zwycięstwo i że ludowcy do tej kuryi nie mieli pretensyi. Wiemy dobrze, że to cofanie znaczy jedynie: kwaśne winogrona, ale zaciekłe zwalczanie nas przez ludowców w V. kuryi wobec tego przyznania tem nędzniejszem tylko nazwać możemy. We Lwowie nawet takiego Breitera przeciwko nam popierali. Odpłacimy im to z procentem.

Jęk rozpaczy, który się rozlega z siedziby starych bab politykujących przy ul. św. Jana jest tak ucieszny, że musimy go koniecznie powtórzyć dla rozbawienia szerokich kół naszych czytelników.

N. Reforma pisze: Kandydat socyalnej demokracyi, p. Ignacy Daszyński, zwyciężył wczoraj w „starym Jagiellonów grodzie“ i szaloną większością głosów wyszedł z urny wyborczej jako poseł z kuryi powszechnej.

Głosy oddane na niego w Krakowie i Podgórzu nie są tedy dla nas niespodzianką, a zdobycie przezeń głosów włościańskich, przyznajemy otwarcie, uważamy za przykry objaw usposobienia ludu polskiego, który dał sprowadzić się na manowce.

Jakim sposobem ks. Poniński, o którym dotąd po prostu nie słyszało się w mieście i okolicy, mógł w przeciągu jednego tygodnia zdobyć sobie 3 tysiące głosów, to zagadka, którą chyba najbliższe otoczenie tego kandydata z sfery agitacyjnej rozwiązać może. Na wszelki sposób objaw to smutny, świadczący o braku politycznego wyrobienia się w pewnych sferach i zwyrodnieniu pojęć o.. ustępstwach, jakie z przekonań swoich uczynić wolno.

Jakim sposobem? Spytajcie się mili staruszkowie i miłe babki pp. ck. *finanzwachów* i rozmaite inne „hyeny wyborcze‘.

W obliczu czwartkowego zwycięztwa organ krakowskich koniarzy i hr. Badeniego z źle tajoną wściekłością usiłuje sam siebie i drugich pocieszyć całą wieżą najsprzeczniejszych założeń i wniosków, z których w końcu wysnuwa przepowiednią lepszego na przyszłość powodzenia dla książęcych kandydatów.

Oto co pisze:

Nie mamy bynajmniej ani zamiaru ani ochoty porażki, poniesionej wczoraj w Krakowie przez społeczeństwo polskie, osłaniać lub doniosłości jej umniejszać. Mówimy przez społeczeństwo polskie, bo nikt inny wczoraj pokonany nie został, i to nie tyle faktem wyboru socyalistycznego kandydata, ile olbrzymią liczbą głosów, jakie na niego padły. Doniosłość tej klęski jest wyłącznie moralna, pod względem politycznym niema ona najmniejszego znaczenia; jeden agitator rewolucyjny mniej czy więcej w parlamencie nie wywoła żadnej różnicy ani w stosunkach stronnictw, ani w kierunku polityki państwowej; ale że właśnie Kraków wyszle do Wiednia przedstawiciela społecznego przewrotu i międzynarodowego kosmopolityzmu, to jest fakt tak zawstydzający, tak smutny, tak potworny w swym niespodzianym objawie, że widząc go spełnionym i tak doskonale spełnionym, nie możemy się z nim pogodzić i przejść nad nim odrazu do porządku dziennego. Bierzemy w rachubę wszystkie okoliczności sprzyjające socyalistycznej propagandzie, niesłychany terroryzm i niezrównaną organizacyę socyalistycznej partyi, brak energii w stronnictwach zachowawczych, spóźnione postawienie i niedostateczne poparcie narodowego kandydata, zwykłą u nas apatyę warstwy inteligentnej i wszystkie te okoliczności razem wzięte nie tłómaczą i nie wyjaśniają nam tych tysięcy głosów, które otrzymał p. Ignacy Daszyński.

Ale w krakowskim wyborze postępowanie żydów — równie niepolityczne, jak ryzykowne — ma dla nas podrzędne znaczenie, przekonani bowiem jesteśmy, że oni sami nie zdołaliby przechylić szali na korzyść socyalistycznego kandydata — najbardziej zastanawiającym i najsmutniejszym objawem jest to, że włościanie jego przeważnie poparli i że w samem mieście nie sami socyaliści oddali mu swoje głosy.

Ta to kombinacya ujemnych czynników odniosła wczoraj herostratowe zwycięstwo. Co za dziwna i szkaradna spółka! Żydzi, socyaliści, X. Stojałowski i malkontenci różnych obozów: czciciele złotego cielca i stronnicy czerwonego sztandaru: koalicya, która spoiła się w przewrotowem działaniu w tajnych agitacyach i bałamuceniu ludu! Szczęściem jest ona niezdolna do pozytywnej pracy i dlatego po każdym niszczycielskim wysiłku zapada się w nicość, z której nie powinna nigdy wychodzić.

Objawem niesłychanego zbałamucenia umysłów i sumień w okręgu wadowickim jest wybór Jana Kubika, z partyi Stojałowskiego.

Z dwóch okręgów wynik wyborów niewiadomy. Jeśli — jak się zdaje być niewątpliwem — we Lwowie zwycięży socyalista Kozakiewicz, natenczas objawi się to niesłychanie smutne zjawisko, iż obie stolice naszego kraju w kuryi V reprezentowane będą przez socyalistów.

Smutne to, bardzo smutne. Żal nam szczerze panów z *Czasu*.

Skarżymy się na terroryzm i gwałty wyborcze, które były skierowane wyłącznie przeciwko naszemu kandydatowi. Pewne pokątne pisemko krakowskie, które dopiero przedwczoraj o dr. Mikołajskim pisało, iż „to jest jedyny poważny kandydat“, a które dziś po wyborze jest „głęboko przekonane“, że

„sam dr. Szczepan Mikołajski robił także co mógł, aby swojej kandydaturze zaszkodzić; oświadczeniami połowicznemi, kokietowaniem na wszystkie strony, brakiem szerszych, głębszych, śmielszych idei, nieszczerością tryskającą z każdej enuncyacyii zraził do siebie tysiące wyborców, którzy nie mogli pokonać wstrętu do wypisania niesympatycznego nazwiska na karcie do głosowania i woleli pozostawić te karty niezużytkowane“,

otóż ten policyjny gadzinowiec śmie dzisiaj pisać:

Chłopom oświadczającym się za Mikołajskim czyniono wszelkie trudności w oddawaniu głosów; dość powiedzieć, że w tutejszem starostwie usiłowano ograniczyć prawo oddawania głosów z całego powiatu tylko do godziny 12 w południe; przekonano się jednak, że gdyby chciano trzymać się tego terminu, mogłoby przyjść do zaburzeń; i tak masy chłopstwa, które głosowałyby przeciw Daszyńskiemu, odchodziły, straciwszy cierpliwość. Jednem słowem prócz żydów najgorliwszymi pośrednimi pomocnikami p. Daszyńskiego do osiągnięcia kompletnego tryumfu byli urzędnicy starostw i konserwatyści, jedni przez swoją kompletną nieudolność i nieznajomość stosunków, drudzy przez polityczne szaleństwo, które opanowało ich umysły.

„Nieudolność i nieznajomość stosunków!“ W tem policyjno-gadzinowem wyrażeniu tkwi najpodlejsza denuncyacya przeciwko tym urzędnikom o to, że nie kazali do ludu strzelać, że nie skąpali 30.000 obywateli w morzu krwi, że po trupach zamordowanych nie przeprowadzili jednego z tych, którym czarna dusza tego antysemity sama nie szczędzi szyderskich uwag i dowcipów.

Jezuici ponieśli również na całej linii haniebną klęskę. Gawłowicz, Kajanek, Chęciński, mimo, że ich biskupi pod brodę głaskali, musieli się w ostatniej chwili cofnąć. Okazuje się cały humbug, jakim są „Przyjaźnie“, ta nieistniejąca fikcya, reklamowana służebnie przez jezuitów i ich pismaków. Łabaju! Łabaju! Gdzie twoje 10.000 gawłowych głosów chłopskich?

---

cie, czy możecie z czystem sumieniem oddać swe głosy łotrowi, który sobie swemi strasznemi zbrodniami pozyskał taki okropny wybór zaszczytnych tytułów i nie ma odwagi nst otworzyć, aby choć jeden z nich odeprzeć“.

Nie widziałem sposobu oszczędzenia sobie tego, i dlatego głęboko upokorzony zabrałem się do napisania „odpowiedzi“ na ten stek bezpodstawnych zarzutów i złośliwych oszczerstw. Zadania tego jednak nie dokonałem. Albowiem już następnego dnia zjawiła się nowa straszna historya w jednej z gazet: Z wstrętnym darem odkrywczym zarzucano mi zupełnie seryo, że podpaliłem zakład obłąkanych ze wszystkimi jego mieszkańcami, ponieważ zasłaniał mi widok z mojego domu. To mnie napełniło śmiertelnym strachem. Następnie miałem jeszcze otruć swego wuja, aby zyskać jego majątek i obstawano przytem gwałtownie, że należy grób jego otworzyć. Byłem zrozpaczony. Gdy jeszcze zatem poszło oskarżenie, że jako protektor domu podrzutków nająłem swoich bezzębnych, zgrzybiałych krewnych, aby przygotowali strawę,— zacząłem się chwiać, zmysły mnie opuściły. Wreszcie uwieńczono oburzające oszczerstwa wywołane nienawiścią partyjną w ten sposób, że przyuczono dziewięcioro obdartych dzieci wszelkiej barwy, które ledwie się nauczyły chodzić, — aby na publicznem zgromadzeniu rzuciły się ku trybunie, dostały się aż do mnie i nazywały mnie swym ojcem.

To było rozstrzygającem. Zwinąłem chorągiew i poddałem się. Do walki wyborczej w stanie Nowego Jorku przy obsadzeniu godności gubernatora siły moje nie wystarczały. Przesłałem swą rezygnacyę z kandydatury i w goryczy serca podpisałem się w ten sposób.

Wasz uniżony niegdyś człowiek uczciwy ale teraz O. K. — Z. M. — P. U. — O. P. — N. U. — H. Z. *Mark Twain.*

Jak się dowiadujemy z kół wtajemniczonych ma ks. biskup Puzyna całą tę bandę, która go błagowała mizernemi szopkami dla uzyskiwania w nagrodę tłustych prebend, napędzić na cztery wiatry i nie dać jej odtąd ani grosza.

Jak starostowie galicyjscy załatwiają protesty przeciw prawyborom:

L. 5717. Do Romana Góreckiego i tow. w Bochni. W skutek wniesionego przez Romana Góreckiego i towarzyszy protestu przeciw przeprowadzonym dnia 1 marca br. w tutejszej gminie wyborom wyborców w V. kuryi ogólnej, zawtadamiam Romana Góreckiego i tow. iż na podstawie aktu wyborczego, jakoteż odnośnego sprawozdania komisarza wyborczego sprawdziłem, że prawybory w V. kuryi przeprowadzone były legalnie, a podniesione przeciw tymże zarzuty są bezpodstawne, wskutek czego nie mam powodów do unieważnienia tego aktu wyborczego.

Bochnia 8 marca 1887.

C. k. Starosta. *Podpis nieczytelny.*

Na samo świadectwo komisarza wyborczego, oskarżonego właściwie o różne nadużycia, wydaje starosta, nie przesłuchawszy wcale strony przeciwnej, orzeczenie, że wybory były „legalne“, a zarzuty „bezpodstawne“. Kruk krukowi oka nie wydzióbie...

Towarzyszy bocheńskich zaś upraszamy o dokładne zebranie wszystkich gwałtów i nadużyć wyborczych, celem wysłania protestu do rady państwa.

Klęska rządu pruskiego. W maju z. r. policya berlińska wpadła gwałtem do biura zastępstwa partyjnego socyalnej demokracyi niemieckiej, zabrała wszystkie papiery i książki i „rozwiązała“ zarząd partyjny. Równocześnie rozwiązał rząd pruski kilkanaście stowarzyszeń robotniczych politycznych, a sąd skazał kilkunastu najwybitniejszych towarzyszy, za to, że jako naczelnicy stowarzyszeń porozumiewali się z innemi stowarzyszeniami w celach politycznych. Trybunał rzeszy, wskutek wniesionego odwołania, odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Onegdaj odbyła się powtórna rozprawa przed sądem pierwszej instancyi. Sąd uniewinnił skazanych, zamknięcie stowarzyszeń uznano za nieuzasadnione, a kasę państwa skazano na poniesienie kosztów procesu.

Policyjny system bismarkowski poniósł więc stanowczą klęskę. Partya socyalno demokratyczna potrzebowała tego zwycięstwa tylko po to, aby raz jeszcze udowodnić, że stoi ściśle na gruncie ustaw istniejących i że gwałtów i nadużyć dopuszczają się właśnie ci, którzy są powołani do strzeżenia tych ustaw.

Z powodzi telegramów, nadeszłych do naszej redakcyi wymieniamy następujące:

Londyn. Niech żyją socyaliści galicyjscy! Niech żyją pierwsi posłowie socyalistyczni polscy! Serdeczne powinszowania od *Polskiej partyi socyalistycznej* i *Związku zagranicznego socyalistów polskich.*

Genewa. Bez względu na rezultat wyborów wyrazy gorącej sympatyi. *Sekcya genewska.*

Zurych. Serdeczne vivat! *Sekcya Zurych.*

Karslruhe. Niech żyje pierwszy poseł socyalistyczny! *Grono Polaków.*

Wiedeń. Serdeczne życzenia do osiągniętego zwycięstwa! Niech żyje międzynarodowa socyalna-demokracya. *Robotnicy wiedeńscy.*

Cheb (Czechy). Zgromadzeni towarzysze zasyłają serdeczne życzenia. Dopiero co ogłoszono oficyalnie mój wybór. *Dr. Verkauf.*

Lwów. Daszyńskomu borcewy za wspilni nam ideały najszczyrszi zełania. Nechaj żyje miżnarodnyj socyalizm. *Redakcya Hromadzkoho Hołosu.* (Posłowi Daszyńskiemu za wspólne nam ideały najszczersze życzenia. Niech żyje międzynarodowy socyalizm. Redakcya „Hromadzkiego Hołosu“).

Csacza. Serdeczne życzenia.

Ks. Stojałowski.

Lwów. Szczere, a najserdeczniejsze życzenia. *Dr. Grek.*

Czortków. Święcimy wasz tryumf.

Towarzysze.

Przemyśl. Serdeczne życzenia z powodu pomyślnych wyborów przesyłają

Robotnicy kolejowi.

Biała. Do tak świetnego zwycięstwa nad złączoną reakcyą zasyłają serdeczne życzenia

Robotnicy i Inteligencya.

Drohobycz. Serdecznie uradowani nadspodziewanym tryumfem waszym zasyłają towarzysze drohobyccy szczere życzenia. Niech żyje socyalna demokracya.

Kołomyja 13 marca. Serdecznie gratuluję! Wiwat proletaryat! *Dr. Daniłowicz.*

Biała. Trzykrotne vivat! pierwszemu socyalno-demokratycznemu posłowi Galicyi.

Za socyalno-demokratyczną partyę Lipnika *Franciszek Kocierz.*

Z warsztatów i fabryk.

Baczność murarze! Robotnicy murarscy w Preszburgu na Węgrzech mają zamiar na wiosnę rozpocząć walkę z przedsiębiorcami o polepszenie płacy i skrócenie czasu pracy. Wobec tego niechaj żaden uświadomiony robotnik nie przyjeżdża do Preszburga.

Mikuszowice pod Białą. W jaki sposób powstają miliony kapitalistów, to najlepiej można zaobserwować na takim typowym wyzyskiwaczu, jak jest właściciel fabryki tkackiej, milioner Erwin Zipser w Mikuszowicach.

Przyjmuje on do roboty nawet dziesięcio i dwunastoletnie dziewczęta. Dzieci te muszą przez pierwszy tydzień „praktykować“ t. j. pracować całkiem za darmo. W drugim tygodniu dopiero płaci im po **8** (ośm) **centów** dziennie czyli po 48 ct. tygodniowo. Robota jest nadto akordowa; a więc tem bardziej niszcząca wątłe organizmy dziecięce. I potem dziwi się ktoś, że lud pracujący tutejszy jest fizycznie i umysłowo tak skarłowaciały.

Kraków. (*Położenie cholewkarzy*). Robotnicy z fabryki cholewek p. Daniela Honiga donoszą nam o niezwykłym wyzysku, na jaki są narażeni. W fabryce pracuje 50 robotników przez 13 godzin dziennie. Płaca wynosi tygodniowo od 2 do 6 złr. Lokal fabryczny jest nad wyraz brudny, duszny i zadymiony. W jednym pokoju jest 10 maszyn. Gdy robotnicy żalą się, że atmosfera jest wprost nie do zniesienia, grozi im p. Honig odciągnięciem płacy. Żona jego zachowuje się wobec nich również w brutalny sposob. Gdy który się spóźni, obciągają mu zaraz płacę. Przy świeceniu lamp wyznacza żona p. Honiga z oszczędności na trzy lampy jedną zapałkę!

Zeszłego roku kopnął p. Honig chłopca tak silnie, że leżał przez pięć tygodni w szpitalu. Pieniądze, które wypłaciła mu kasa chorych, zabrał p. Honig do siebie. Niedawno pobił tego samego chłopca bez żadnej przyczyny i wyrzucił na bruk. Biedny chłopak przymiera obecnie z głodu.

Podajemy zachowanie się p. Honiga i jego połowicy pod pręgierz opinii publicznej.

Podgórze. P. Jan Pytel, majster murarski, odznacza się dziwną zuchwałością, która stanowczo zasługuje na napiętnowanie. Z rozmaitych sprawek tego pana podajemy na razie jedną: T. Kaczor Stan. przyjął u niego robotę murarską i wydawał na wszystkie materyały ze swoich pieniędzy, ufny w przyrzeczenia Pytla, że mu wszystko odda. Tymczasem pan Pytel nic nie chce o tem wiedzieć i powiada, że nie zwraca ani centa. Tow. K. chciał przynajmniej, aby p. P. dał mu u siebie za darmo mieszkanie, aby w ten sposób mógł sobie odebrać pożyczone pieniądze. Z początku P. zgodził się na to, teraz jednakże wypowiada mu mieszkanie i grozi zajęciem rzeczy za to, że nie płaci mu czynszu. P. Pytel okradł więc poprostu tow. Kaczora i jeszcze go teraz chce skarżyć! Tak postępuje człowiek, który podobne w kościele bardzo gwałtownie tłucze głową o posadzkę, a w karczmie (podpiwszy sobie) opowiada, że „sam Pan Bóg przez niego gada“...

Kraków. Robotnicy, pracujący w browarze Johna, zajęci w liczbie 30 w piwnicach, zasyłają nam opis swego położenia i niezwykłego wyzysku, na jaki są narażeni. Biedacy ci pracują od godz. 5 rano do 7 wieczór bez żadnych prawie przerw. Pracują tak w zwyczajne dnie jak i święta. Zaledwie co 14 dni mają po ½ dnia wolne! Za tę ciężką pracę dostają 60 ct. dziennie Na domiar muszą znosić obelgi słowne i czynne od swoich przełożonych.

Te straszne fakta podajemy do wiadomości p. inspektora przemysłowego.

KRONIKA.

Krwawe wybory w Dawidowie. Wielu wyborców nie otrzymało legitymacyj i kartek głosowania. Zgłosili się więc do komisarza wyborczego, dzierżawcy Popiela, a gdy tenże się wzbraniał uczynić zadość ich słusznemu żądaniu i nie chciał ich wpuścić do lokalu wyborczego, wdarli się tam przemocą. Cała komisya uciekła przez okno. Popiel z żandarmem schowali się do bocznego zabudowania. Chłopi wyszukali go tam jednak i wywalili drzwi. Wtedy zastrzelił Popiel z rewolweru jednego chłopa i uciekł. Dopędzono go, roztrzaskano mu czaszkę i dolną szczękę kijami, tak, że umarł na miejscu. Również obito wójta. który stał po jego stronie. W czasie tych zajść zastrzelił jeden żandarm chłopa; drugi uciekł do Siechowa, skąd telegrafował do Lwowa o pomoc. Wysłano ze Lwowa komisarza namiestnictwa, który zastał już zupełny spokój. Nikogo nie znaleziono już na pobojowisku; aresztowano jednak dwóch włościan. Akt wyborczy zasystowano, akta schowane w komórce odszukano. Komisarz uznał wybór wczorajszy za ukończony w chwili, w której go gwałtami przerwano. Ogółem głosowało przeszło 200 wyborców.

Szwadron huzarów przybył ze Lwowa do Dawidowa wieczór już po przyjeździe komisarza namiestnictwa, kiedy spokój panował zupełny.

Procesy. Tow. Sułczewski został przed kilku miesiącami skazany przez sąd bocheński na 14 dni aresztu za przekroczenie § 2 ust. o zgromadzeniach. Tow Sułczewski wniósł odwołanie, a sąd wyższy zniósł wyrok pierwszej instancyi. Wyrok ten przytaczamy w całości:

L. 997. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie jako Sąd apelacyjny wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. Radcy Sądu krajowego Fettera w obecności c. k. Radcy Sądu krajowego Stebelskiego, c. k. Sekretarzy Osadzińskiego i Millera jako sędziów i prakt. sąd. Matakiewicza jako pisarza, względem odwołania się oskarżonego Franciszka Sułczewskiego od wyroku c. k. sądu powiatowego w Bochni, z dnia 25 września 1896, l. 4528. mocą którego tenże za przekroczenie z § 15 ust. z dnia 15 listopada 1869, l. 134 dz. pp. na karę 14 dniowego aresztu, ponoszenie kosztów postępowania karnego, wykonanie kary skazanym został po rozprawie apelacyjnej odbytej w dniu 29 stycznia 1897 w skutek rozporządzenia z dnia 6 listopada 1896, l. 23.086 w obecności c. k. Prokuratora Ferensa jako oskarżyciela publicznego — w nieobecności oskarżonego Franciszka Sułczewskiego zostającego na wolności.

Wyrok następujący: Przychylając do odwołania obwinionego Franciszka Sułczewskiego wyrok powołany w ten sposób zmienia, że się Franciszka Sułczewskiego co do zarzuconego przekroczenia z § 15 ust. z 15/11 1869 Dz. pp. w myśl § 259 l. 3 pk. od oskarżenia w myśl § 390 pk. od ponoszenia kosztów postępowania karnego uwalnia, albowiem z akt c. k. starostwa powiatowego w Bochni, okazuje się, że starostwo w Bochni podaniem Piotra Zubikowskiego i Wojciecha Zachary de praes — 6 lutego 1896, l. 3420 do tegoż starostwa wniesionem, a nastąpić mającym dnia 9 lutego 1896 zgromadzenie robotników budowlanych należycie uwiadomionym zostało, rozprawa zaś nie wykazała aby afisz zwołujący to zgromadzenie mimo zakazu c. k. starostwa — przez oskarżonego podpisany z jego wolą i wiedzą został wywieszony.

O powyższym wyroku c. k. sądu krajowego karnego jako Trybunału apelacyjnego w Krakowie z dnia 19 stycznia 1897, l. 23.086, zawiadamia się p. Franciszka Sułczewskiego. C. k. sąd powiatowy.

Bochnia dnia 22 lutego 1897. *Podpis nieczytelny.*

Wyrok ten powinien ostudzić nieco zapał sędziów prowincyonalnych w interpretowaniu § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Proces towarzyszy nowo-sądeckich, oskarżonych o ułatwienie ucieczki ks. Stojałowskiemu odbywał się przed trybunałem karnym w Nowym Sączu onegdaj, wczoraj i dziś. Sprawa stoi bardzo pomyślnie. Oczekujemy wyroku uwalniającego lada chwila.

Taksy kościelne a ks. Rzepecki. Walentemu Dudziakowi z Kamiennej umarł ojciec. Udał się on do ks. Józefa Rzepeckiego z prośbą o pogrzeb, który też wziął od niego **12 złr.** za pogrzeb, **3 złr.** dla organisty, a **2 złr.** dla grabarza. Pogrzebu jednakowoż nie odprawił ks. Rzepecki tak jak należało 26 lutego b. r. lecz dopiero po 4 dniach, aby sobie nie przerywać misyi!!! (Na tych „misyach“ prowadzono agitacyę przeciwko socyalistom). Dalej: siedemnaście złr. a. w. wziął ks. Rzepecki za samo tylko pokropienie ciała, którego dokonał przed kościołem; konduktu nie poprowadził, ani też na cmentarzu nie był.

Za przekroczenie taks kościelnych skazało starostwo cieszyńskie przed kilku dniami proboszcza katolickiego w Jabłonkowie na zwrot pobranej nieprawnie nadwyżki w kwocie 24 złr. i kilkudziesięciu ct. a nadto zagroziło mu nałożeniem grzywny na wypadek powtórzenia tego karygodnego czynu.

Surowy nakaz przestrzegania ściśle patentu cesarza Józefa o taksach kościelnych wydał starosta Roder w Złoczowie. Księża są obowiązani bezwarunkowo do wydawania urzędowych kwitów za pobrane taksy.

W zachodniej Galicyi daremnie czekamy na podobne rozporządzenia, któreby raz przecie położyły kres wyzyskowi biednych warstw ludności.

KOMUNIKATY.

Wszelkie listy i zażalenia do posła Ignacego Daszyńskiego przyjmują Redakcye „Naprzodu“ i „Prawa Ludu“.

☞ Wzywamy usilnie wszystkich towarzyszy i mężów zaufania, aby zechcieli jak najspieszniej odesłać zebrane pieniądze i dokładne rachunki z pobranych bloków na fundusz wyborczy i agitacyjny To samo dotyczy się rachunków za *Naprzód* i *Gazetę. Wyborczą.* ☜

Bezpłatnej porady prawnej
udziela
Redakcya „PRAWA LUDU“
Rynek Kleparski L. 22
tylko prenumeratorom
codziennie od godz. **12** do **1**-szej.

Stowarzyszenie krawców urządza w niedzielę d. 14 marca b. r. **Przedstawienie amatorskie** w lokalu własnym (Rynek gł., l. 45, II. p.) Początek o 7 wieczór.

Wydawca: Franciszek Sułczewski. Redaktor odpowiedzialny: Wacław Pasławski. Druk A. Słomskiego w Krakowie.